Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 199 | Lwów, piątek 1 września 1933 | Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . 5·—
na prowincji . . . . . . 5·—
za granicą . . . . . . 8·—

20 groszy — Cena egz. pojedyn. w całej Polsce

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Zbierane mleko

Każdy, kto ma ze skarbem państwa do czynienia, wie, że niema jednej dziedziny zarobkowej — a jest ich dziś tak mało! — z której państwo nie ściągnęłoby śmietanki, zabierając dla siebie najobfitszy udział w zarobku czy dochodzie. Pod nazwą podatków ogólnych, opłat specjalnych, funduszów itd. państwo — jak popularnie mówią — sięga do kieszeni obywateli, nie dając się odstraszyć panującym w niej pustkom. Gdzie nie można po dobroci tj. tam, gdzie tzw. podatnik nie może czy nie chce dobrowolnie płacić, państwo ma rozmaite możliwości dojścia do swego, w ostatecznym razie posługując się komornikiem.

Ta manja podatkowa, szczególnie przy szalejącym kryzysie, nie służy ani społeczeństwu ani państwu na zdrowie. Gdzie nic niema, tam i cesarz traci swoje prawo — mówiło się dawniej; obecnie myśli i robi się tosamo — stąd powstają olbrzymie zaległości, na których ściąganie preparuje się różne metody, przeważnie z marnym wynikiem.

Cóż, kiedy państwo chce żyć i spełniać zadania, do których jest powołane a często mniej powołane. Cóż, kiedy istnieją państwa, które uważają sobie za „punkt honoru" paradować z wielkim budżetem, chociaż z góry się wie, że w wykonaniu trzeba będzie bardzo zeskromnieć. Cóż, kiedy u nas sanacja nie liczy się z faktycznem położeniem, stawiając ponad nie swój prestiż, jakoże „nie wypada" dla ludzi o szerokim geście i — wielkim apetycie przykroić wydatki do prawdziwych możliwości dochodowych.

Tak postawiwszy kwestję, zjadło się z biegiem lat śmietankę, przepuściło się piękne miljardy, zrobiono ze społeczeństwa dziadowską rzeszę. A gdy śmietanki zabrakło, zabierają się do zbieranego mleka tj. wymyślają podatki, które w szanującem się państwie z reguły są unikane.

Takiem zbieranem mlekiem są podane wczoraj trzy projektowane nowe podatki względnie dodatki do podatków: gruntowego i przemysłowego oraz podatek od uboju. Mają to być podatki specjalne tj. przeznaczone na pewien cel, poprostu na zatkanie dziury wynikłej z obowiązku — czy koniecznego? — utrzymania cen zboża na „odpowiednim" poziomie zapomocą tzw. polityki interwencyjnej polegającej na tem, że państwo zakupuje większe partje zboża i manipuluje niem w czasie, gdy ceny mają tendencję zniżkową. Można bez przesady twierdzić, że biurokracja ministerjalna żyje chyba na księżycu, gdy w jej głowach wylęgają się takie pomysły. Ostatecznie nic łatwiejszego, jak napisać, podpisać i wydrukować w „Dzienniku ustaw" dekret wprowadzający nowe podatki. Jakiż będzie efekt tego postanowienia? W najlepszym razie powstaną nowe zaległości, które trzeba będzie potem znowu regulować albo — co dla pewnych sfer będzie z pożytkiem — przyjmie się nowy legjon egzekutorów.

Każdy przecież wie, a biurokracja też nie powinna żyć w obłokach, że największe trudności są z płaceniem podatków gruntowego i przemysłowego. Rolnicy domagają się rozmaitych ulg i otrzymują je; świat kupiecki przy dzisiejszych marnych obrotach ledwo dyszy — jeszcze jednego ciężaru ani jedni ani drudzy nie wytrzymają, nie pomogą żadne represje, wynik może być tylko taki, że księgi skarbowe będą pęczniały od nowych zaległości.

Tak się dzieje, gdy nieopatrzny gospodarz bez względu na przyszłość chce żywić się tylko śmietanką, gardząc pełnem mlekiem. Koniec jest taki, że musi potem wrócić do zbieranego mleka, a gdy i to się wyczerpie, musi zejść jeszcze niżej: do podśmietania. A to nie dla każdego żołądka jest strawne. Poza tem żołądki sanacyjne tak długo przyzwyczaiły się do wybredności, że pośledniejsza strawa nie wyjdzie im na zdrowie.

Międzynarodówka przeciw antysemityzmowi

W sprawie antysemityzmu przyjęła paryska konferencja Międzynarodówki Socjalistycznej następującą rezolucję:

Konferencja uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę robotników na związek zachodzący pomiędzy ruchem faszystowskim, a antysemityzmem. Przykład Niemiec udowadnia, że dla zubożałej warstwy średniej i inteligencji nadzieja pozbycia się konkurencji przez zniesienie równości obywatelskiej i ucisk może być bardzo nęcącą pokusą. Nienawiść rasowa podbechtywana przez bezsumienną demagogję, ogarniając masy drobnomieszczaństwa i zarażając nawet pewne odłamy klasy robotniczej, może stać się groźną sojuszniczą reakcji i kontrrewolucji.

Socjalizm międzynarodowy przeciwny wszelkiemu narodowemu i rasowemu uciskowi, zwalczający wszystkie reakcyjne teorje i złudzenia jakoby walka rasowa mogła trwale poprawić sytuację zubożałej klasy średniej musi w obecnym okresie niebezpieczeństwa faszystowskiego i zaostrzenia się narodowych i klasowych przeciwieństw wydać najostrzejszą walkę zatruwającej świadomość mas demagogji antysemickiej.

Powstanie Izby ubezpieczeń społecznych

PREZES MIANOWANY BĘDZIE PRZEZ PREZYDENTA

Wraz z wprowadzeniem w życie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych nastąpi powołanie do życia specjalnej izby ubezpieczeń społecznych. Siedzibą izby będzie Warszawa, jednakże izba ta obejmuje swem działaniem cały obszar Rzeczypospolitej. Izba ubezpieczeń społecznych będzie powołana do koordynowania w zakresie wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych działalności ubezpieczalń społecznych i zakładów ubezpieczeń społecznych. W szczególności izba będzie reprezentowała instytucje ubezpieczeń społecznych na fachowych zjazdach i konferencjach krajowych i zagranicznych, oraz przy zawieraniu porozumień, przewidzianych w konwencjach i umowach międzynarodowych w zakresie ubezpieczeń społecznych.

Izba ubezpieczeń społecznych będzie zarządzała funduszami specjalnemi, których zarząd zostanie jej powierzony przez ministra opieki społecznej. Ponadto do zakresu działalności izby należeć będzie opracowywanie planów i organizowanie wspólnych lokat funduszów instytucyj ubezpieczeń społecznych, pociąganie do odpowiedzialności dyscyplinarnej dyrektorów ubezpieczalń lub ich zastępców w razie naruszenia obowiązków służbowych. Prezes izby ubezpieczeń społecznych zostanie mianowany przez p. prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek ministra opieki społecznej. Jak słychać, zgłosi ministerstwo opieki społecznej kandydaturę na stanowisko prezesa izby równocześnie z ogłoszeniem opracowywanych obecnie rozporządzeń wykonawczych do ustawy scaleniowej.

—ooo—

Skutki zniesienia zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników kolejowych

Ze sfer kolejarskich nadesłano nam następujący artykuł:

Nie trzeba było długo czekać na skutki zarządzenia „radosnej twórczości" o zniesieniu zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych i kolejarzy. Wpisy do szkół prywatnych, a szczególniej zawodowych (jak: handlowych, które są tylko prywatne), wykazały, że narazie wpisało się zaledwie 50 procent ilości poprzednio uczęszczającej. I ta cyfra procentowo spadnie w najbliższych miesiącach, gdyż spośród pracowników państwowych i kolejowych, którzy wpisali swe dzieci i opłacili za jeden miesiąc czesne, wielu naiwnych ma przeświadczenie, że rząd im to zwróci i że nadal będzie zwroty opłat szkolnych uskuteczniał.

Setki młodzieńców i dziewcząt, nie pokończywszy szkoły ekonomiczno-handlowej, handlowej, seminarjum lub gimnazjum, wałęsają się, gdyż żadnego zajęcia w dobie obecnej nie znajdą i stają się ciężarem rodziców, a w przyszłości państwa, które nie powinno zamykać oczu na ten objaw.

Co za cel odbierać ludziom pracy możność kształcenia i wychowania dzieci na korzyść nie rodziców ale państwa?!

Cóż na to „sanacyjny" Sejm, w którym zasiada mnóstwo nauczycieli i różnego kalibru profesorów? Warto przypomnieć przy tej sposobności czasy, kiedy w Sejmie wielką część tworzyli chłopi i robotnicy, którzy mieli zrozumienie dla oświaty.

Gdzie są panowie posłowie i prezesi ze Związku nauczycieli jak pp. Nowaki, Sienki, Smulikowscy itp.?

Za b. Austrji mieliśmy dostęp do wszystkich szkół, nawet bezpłatnie wypożyczano książki, a najbiedniejsi otrzymywali stypendjum.

Trzeba protestować przeciwko zamknięciu oświaty dla dzieci ludzi pracy! Trzeba się domagać przywrócenia zwrotu opłat szkolnych, albo upaństwowienia wszystkich szkół zawodowych. Tylko solidarnie i energicznie! ....oset...

„Dla dobra służby"

Wczoraj został nasz dziennik skonfiskowany za artykuł o wydalaniu kolejarzy na podstawie § 134 pragmatyki. Biała plama... wyraża uczucia i myśli kolejarzy o tych rugach.

Drogi Międzynarodówki

Paryż, 28 sierpnia.

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna zakończyła swe prace późno w nocy z piątku 25 na sobotę 26 sierpnia. W toku jej obrad widziałem tylko kilka dzienników polskich z depeszami PAT., które to depesze wywracają niekiedy do góry nogami już nietylko treść dokładną, ale poprostu *zwykły ludzki sens* przemówień poszczególnych. Nie czekam więc na powrót do kraju, jak zamierzałem, by opracować dokładniej przebieg i ocenę Konferencji; postaram się dokonać tamtego zaraz po powrocie, tymczasem zaś, choć na poczekaniu, naszkicuję parę punktów najbardziej istotnych.

Pod względem — że tak powiem — *technicznym* można podzielić Konferencję na trzy okresy:

Od 21 sierpnia do południa 25-go sierpnia odbywała się debata generalna; zabierali w niej głos koleino tow. tow.: *Adler, Vandervelde, Renaudel* (Francja), *Nemni* (Włochy), *Grimm* (Szwajcarja), *Dalton* (Wielka Brytanja), *Alter* (Bund), *Wels*, (Niemcy), *Niedziałkowski* (Polska), *Pankton* (Ameryka): *Winter* (Czechosłowacja), *Blum* (Francja), *Abramowicz* (S. D. rosyjska), *Senior* (Ameryka), *Vougt* (Szwecja), *Andersen* (Danja), *Suchomlin* (S. D. Rosja), *Ottenhauser* (Niemcy), *Klara Kalnin* (Łotwa), *Pivert* (Francja), *Fedenko* (Ukraina emigracyjna z Z. S. R. R.), *Marquet* (Francja), *Gwardjajadre* (Gruzja). Debata generalna budziła niesłabnące zainteresowanie i na samej Konferencji i w całej prasie francuskiej.

W czwartek powołano Komisję wnioskową z 33 członków; wygłosił na niej dłuższe przemówienie tow. *Lieberman*. Komisja wybrała podkomisję w składzie tow. tow.: *C. Huysmansa* (Belgja), jako przewodniczącego, oraz *O. Bauera* (Austrja), *L. Bluma, M. Niedziałkowskiego, L. Wintera, Vougta, Gilliesa* (Wielka Brytanja), *Alabardy* (Holandja), *Nenni.*

Podkomisja opracowała tekst rezolucji zasadniczej, przyjętej następnie przez Konferencję większością 291 głosów przeciw 18 przy 5 wstrzymujących się.

Wreszcie w piątek wieczorem tow. *Bauer* zreferował przed Konferencją tekst projektowanej rezolucji, poczem tow. *Żyromski* w imieniu 5 (z pośród 26) delegatów francuskich („skrajna lewica"), w imieniu Bundu, w imieniu dalej 2 (z pośród 10) delegatów włoskich i paru innych delegatów (1 Belg, 1 Estończyk, część Amerykanów) ogłosił deklarację, reprezentującą, jak powiedziałem, 18 głosów na ogólną liczbę 314; tow. *Vougt* imieniem delegacji Szwecji i Danji zastrzegł się w osobnej deklaracji przeciw zawartemu w tekście rezolucji upoważnieniu Egzekutywy do ewentualnego zawarcia „Paktu o nieagresji" z Międzynarodówką Komunistyczną, jeżeli Moskwa zaprzestanie swej dzisiejszej obłąkanej taktyki. Formuła rezolucji była, naturalnie, kompromisem pomiędzy *stanowiskiem negatywnem* w stosunku do koncepcji „jednolitego frontu", negatywnem nie w zasadzie, ale *w danej konkretnej sytuacji*, gdy Międzynarodówka Komunistyczna w dalszym ciągu zwalcza najbezwzględniej nawet nielegalny niemiecki ruch socjalistyczny, — a stanowiskiem *bardziej optymistycznem* delegacji włoskiej i większości delegacji francuskiej.

**

Treść rezolucji zawiera następujące tezy zasadnicze:

1) przeżywamy okres historyczny, określany, jako *kryzys kapitalizmu;*

2) *faszyzm* jest dziecięciem tego okresu;

3) *Socjalizm* w swej walce przeciwko faszyzmowi nie może stosować *taktyki jednolitej* we wszystkich krajach:

a) w krajach, gdzie faszyzm zwyciężył, złamanie jego dyktatury musi być dokonane w *drodze rewolucyjnej;* rewolucja zwycięska nie może — rzecz jasna — zatrzymać się na „przystanku" pod nazwą — *demokracja polityczna;* musi rozwinąć się w kierunku budowania *nowego ustroju społecznego;*

b) w krajach, gdzie trwa demokracja polityczna Socjalizm winien bronić jej i utrwalać ją, dążąc do *przebudowy społecznej* środkami demokratycznemi, któremi tam rozporządza (Szwecja, Danja);

c) tam, gdzie faszyzm atakuje, jako ruch masowy, istniejącą, jeszcze demokrację, Socjalizm użyje dla przełamania faszyzmu *wszelkich środków do przemocy* włącznie;

4) Socjalizm musi zdobyć dla siebie masy włościańskie, tak zw. klasy pośrednie i „elementy zdeklasowane"; one stanowią z reguły podstawę socjalną *masowego* ruchu faszystowskiego, broniącego w istocie „ciężkiego" przemysłu, banków, wielkiej własności rolnej; Socjalizm musi uczynić wszystko, by przeszkodzić przejściu tych mas na stronę faszyzmu.

Tyle na dzisiaj.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Zniżki kolejowe

Łódzka **„Prawda"** wypowiada się przeciw ogłoszeniu Ministerjum Komunikacji, zapowiadającem, że nie będzie obniżek taryf kolejowych. Oczywiście my jesteśmy również, jak **„Prawda"** za obniżeniem taryfy za przejazdy. Obniżono zarobki, spadły ceny na różne towary — jedynie taryfa kolejowa jest „sztywna".

„Prawda", domagając się obniżki taryfy kolejowej wypowiada się jednocześnie przeciw stosowanym na kolejach ulgom dla wycieczek, zjazdów, obozów kolejarzy, urzędników i t. p.

Zdaniem „sanacyjnego" organu ze zniżek powinni korzystać tylko wojskowi, których uposażenia nie uległy prawie żadnej redukcji.

No i oczywiście **„Prawda"** nie ma nic przeciwko temu, by koleje przewoziły darmo zwolenników „sanacyjnych" organizacji i uczestników przeróżnych obchodów, jakie organizuje — dla odwrócenia uwagi od istotnych bolączek społecznych — obecnie rządzący system.

Święta, Zjazdy, obchody „sanacyjne" mogą się odbywać na darmochę.

Przecież muszą być „masowe".

Wesoły kącik

WYCHOWAWCA MŁODEGO KSIĄŻĘCIA

„Wasza Wysokość zawstydza mnie swoją skromnością i bezpretensjonalnością, zadawalając się czterema częściami świata. Wasza Wysokość raczy łaskawie zgodzić się na istnienie jeszcze piątej części poza temi czterema, przez Waszą Wysokość już łaskawie aprobowanemi".

W MAŁEM MIASTECZKU

— Gniewam się na panią, pani burmistrzyni. Od czasu nominacji męża, jeszcze się pani u nas nie pokazała.

— Bardzo panią przepraszam, pani doktorowo, ale doprawdy nie mam wolnej chwili od czasu, jak zostałam publiczną osobą.

M. SAŁTYKOW - SZCZEDRIN.

Biedny wilk

(Z rosyjskiego tłumaczył St. Leśniewski).

Inne zwierzę napewnoby się wzruszyło ofiarnością zająca, nie poprzestałoby na obietnicy, lecz ułaskawiłoby go odrazu. Ale ze wszystkich drapieżników, żyjących w klimacie umiarkowanym i zimnym, wilk najmniej jest dostępny uczuciu wspaniałomyślności.

Nie z własnej jednak woli jest taki okrutny, lecz dlatego, że konstytucję ma nikczemną: niczego, poza mięsem, jeść nie może. By zdobyć zaś mięsny pokarm, nie może inaczej postępować, jak tylko żywe stworzenia pozbawiać życia. Słowem skazany jest na uprawianie rozboju.

Niełatwo przychodzi mu zdobyć swoje pożywienie. Śmierć przecież nikomu nie miła, a on właśnie ze śmiercią pcha się do każdego. Dlatego też kto silniejszy — sam przeciw niemu stawa, zaś słabszego, który sam rady dać nie może, bronią inni. Często i często wilk głodny chadza, a nawet z obitemi bokami na dobitkę. Siądzie wonczas, podniesie pysk do góry i wyje tak przeraźliwie, że na wiorstę wokół u wszelkiego stworzenia ze strachu i udręki dusza na ramieniu siedzi. Zaś wilczyca jego zawodzi jeszcze żałośniej, ma bowiem wilczęta, a nakarmić ich niema czem.

Niema zwierzęcia na świecie, któreby nie pałało nienawiścią do wilka, któreby go nie przeklinało. Jękiem huczy cały las przy pojawieniu się jego: „wilk przeklęty! zbrodniarz! morderca!" i biegnie on naprzód nie śmie głowy podnieść, a za nim: „krwiopijca! zbój!". Porwał wilk, zgórą miesiąc temu, babie owcę — baba po dziś dzień jeszcze łzy leje: „przeklęty wilk! morderca!". A on od tego czasu ziarnka maku w paszczy nie miał: owcę wprawdzie pożarł, ale zarżnąć drugiej nie zdarzyło się... I baba wyje, i on wyje... jak tu rozsądzić?

Mówią, że wilk chłopa gubi; ale przecież i chłop, gdy cholera go weźmie, również okrutny bywa! I drągiem go wali i ze strzelby doń pali, i wilcze doły kopie, i potrzaski zastawia, i obławy nań urządza. „Morderca! zbój!" — ciągle tylko słychać o wilku po wsiach: — „ostatnią krowę zarżnął! ostatnią owcę porwał!". Lecz gdzież tu jego wina, jeśli inaczej nie może wyżyć na świecie?

Gdy zaś zabijesz go nawet, i wtedy niema zeń żadnej korzyści. Mięso — podłe, futro — twarde nie grzeje. Tyle całej korzyści, że dosyta nad nim, przeklętym, użyć sobie możesz i widłami do góry żywego podniesiesz: niechaj, gadzina, krwią brocży kropla po kropli!

Nie może wilk, nie mordując, wyżyć na świecie — w tem jest jego nieszczęście! Ale przecież on tego nie rozumie. Podczas, gdy jego zwą zbrodniarzem, to on także zwie zbrodniarzami tych, którzy go prześladują, kaleczą, zabijają.

Czyż on rozumie, że swojem istnieniem zagraża istnieniu innych? On myśli, że żyje — to wszystko. Koń — ciągnie ciężary, krowa — daje mleko, owca — wełnę, a on — trudni się rozbojem, zabija. I koń i krowa i owca i wilk — wszyscy „żyją", każde na swój sposób.

Lecz znalazł się, jednakże, między wilkami taki, który przez długie lata ciągle zabijał i grabież czynił, aż nagle na starość począł domyślać się, że w jego życiu coś jest nie w porządku.

Żył ten wilk za młodych lat w wielkiej pomyślności, był jednym z tych drapieżców, którzy prawie nigdy głodu nie zaznali. I w dzień i w nocy rozbój uprawiał, a zawsze mu się udawało. Pastuchom z przed nosa barany porywał, dobierał się do zagród po wsiach, wśród krów sprawiał rzeź, kiedyś leśnika zagryzł na śmierć, małego chłopca porwał z ulicy na oczach wszystkich. Słyszał, że nienawidzą go wszyscy za te sprawki i przeklinają, lecz te przekleństwa rozjątrzały go tylko.

— Posłuchajcie, co się dzieje w lesie — mawiał: — niema takiej chwili, żeby tam mordu nie było, żeby jakiś zwierzak nie jęczał, rozstając się z życiem, — czyż warto zwracać na to uwagę.

I dożył w ten sposób wśród rozbojów, podeszłego wieku. Ociężał trochę, lecz rozboju nie porzucił: przeciwnie, stał się nawet jakgdyby okrutniejszy. Kiedyś zły los sprawił, że wpadł przypadkiem w łapy niedźwiedzia. A niedźwiedzie nie lubią wilków, bowiem i na nich wilki napadają stadami i nierzadko chodzą wieści po lesie, że tu i tu miś poszkapił się: bure wrogi porwały jego futro na sztuki.

Trzyma niedźwiedź wilka w łapach i myśli: „Co z nim, z podlecem, mam zrobić? Pożreć go — kołem ci stanie; jeśli zaś zadusić i rzucić — niepotrzebnie napełnisz las zapachem jego padliny. Wezmę, zobaczę: a może też odezwie się w nim sumienie. Jeśli ma sumienie, a przysięgnie, że nadal rozboju uprawiać nie będzie — puszczę go wolno.

— Wilku, hej wilku — prawi stary, — zali masz ty sumienie?

— Ach, co też wasza dostojność — odrzekł wilk: — czyż można przeżyć jeden dzień bez sumienia!

— Widać można, kiedy ty żyjesz. Pomyśl: co dnia bożego to tylko wieści o tobie, żeś albo skórę zdarł albo zarżnął — gdzież tu sumienie?

— Wasza dostojność pozwoli sprawę przedstawić! Czy mam prawo jeść, pić, wilczycę swoją wyżywić, wilczęta piastować? Jaką rezolucję w tym wypadku wasza dostojność wydać raczy?

Pomyślał — pomyślał stary — widzi: jeśli dozwolone wilkowi żyć, tedy ma on prawo i wyżywić się.

— Masz prawo — rzecze.

— A przecież ja poza mięsem — nic a nic. Ot chociażby wziąć za przykład waszą dostojność: malinek sobie posmakuje i miodkiem się u pszczół poczęstuje i owsiku possie, a dla mnie to wszystko jakby nie istniało! Przytem i inne fory wasza dostojność posiada: zimą, gdy zaryjesz się w barłóg, niczego prócz własnej łapy ci nie trzeba. A ja i zimą i latem — niema tej minuty, żebym o pożywieniu nie myślał! I ciągle o mięsiwie. W jaki więc sposób zdobędę to pożywienie, jeśli uprzednio nie zarżnę lub nie uduszę?

(Dok. nast.)

Wyścigi o łaskę Hindenburga

Wczoraj zaczął się w Norymberdze wielki zjazd hitlerowców, na którym ma być zademonstrowana potęga partji. Na zjazd sprowadzono — naturalnie na koszt państwa — 700.000 bojowców, którzy mają defilować przed „wodzem".

Na kilka dni przed tak uroczystą imprezą walka między Hitlerem a Goeringem osiągnęła najwyższe napięcie. Jeden chciał ubiec drugiego w wyścigu o łaskę Hindenburga — wkońcu obaj przybyli równocześnie do Neudeck, widocznie mieli równej wartości samoloty. Jak to się stało?

W ub. czwartek doniesiono, że do Hindenburga pojedzie minister Reichswehry jako reprezentant rządu na uroczystości rocznicy bitwy pod Tannenbergiem. O Hitlerze i Goeringu nie było mowy; przeciwnie — doniesiono, że Hitler pozostanie na urlopie w Bawarji przed wyjazdem do Norymbergji. Taksamo ani słowa nie podano, jakoby Goering miał zamiar pojechać do Neudeck. To było we czwartek a już w piątek sytuacja gruntownie się zmieniła: ogłoszono, że Goering poleci do Prus wschodnich „na inspekcję" i przy tej sposobności odwiedzi prezydenta, wobec którego będzie reprezentował rząd na uroczystości tannenbergowskiej. Widocznie Goering chciał przez kilka dni być sam z prezydentem, aby wpłynąć na niego w duchu swoich zamierzeń.

Ledwie ogłoszono ten zamiar Goeringa, Hitler powołał do siebie Goebbelsa i po naradzie z nim zawiadomił Neudeck, że przybędzie i chce być gościem prezydenta przez kilka dni. W sobotę Hitler z Goebbelsem poleciał do Neudeck. Równocześnie Goebbels jako minister propagandy ogłosił, że obchód rocznicy bitwy pod Tannenbergiem będzie obchodzony jako uroczystość państwowa, w której wezmą udział prezydent, kanclerz i minister Goebbels — o Goeringu ani słowa, chyba, że mógł siebie poszukać w zwrocie „i inni dygnitarze".

Goering nie dał się odstraszyć. Poleciał z dokumentem, zawierającym znaną darowiznę dla Hindenburga. Gdy w otoczeniu Hitlera o tem się dowiedziano, postanowiono też wystąpić z prezentem. Ale co staremu jeszcze dać? Przypomniano sobie, że lubi gotówkę tj. nie lubi jej wydawać i darowano mu na wieki podatki od dóbr. Prusy tj. Goering podarował dobra, Rzesza tj. Hitler zwolnił te dobra od podatków.

I znowu partja pozostała nierozegraną. Teraz oczekują jakiejś nowej niespodzianki i ogólnie zadają pytanie: kto zwycięży w tej podziemnej walce?

O stabilizację dolara

Gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman przyjechał do Waszyngtonu, aby wpłynąć na Roosevelta w kierunku stabilizacji dolara. Konferencja ich odbyła się w obecności prezydenta Federal Reserve banku (bank emisyjny Stanów Zjednoczonych) Harrisona, który podobno też jest zwolennikiem stabilizacji. Sfery oficjalne „Białego Domu" usiłują zbagatelizować tę wizytę, ogłaszając, że ma ona charakter tylko kurtuazyjny, natomiast prasa nowojorska pisze, że chodzi o stabilizację dolara i funta a prawdopodobnie też o sprawę długów wojennych.

Także prasa angielska twierdzi, że podróż gubernatora Normana stoi w związku z zagadnieniami walutowemi i odrazu dodaje, że Norman nic nie wskórał. Roosevelt wysłuchał Normana i Harrisona, ale swego zapatrywania nie podał im do wiadomości. Niektóre pisma angielskie idą nawet jeszcze dalej. Twierdzą one, że Roosevelt nietylko niema zamiaru powrócić do parytetu złota, ale wypowiada przekonanie, że także niektóre państwa europejskie — chodzi głównie o Francję — będą musiały ten parytet porzucić. Dopiero gdy to się stanie, będzie można mówić o ogólnej stabilizacji walut i to na nowej podstawie.

Ostatecznie opinja amerykańska ustaliła się w ten sposób, że o stabilizacji dolara przed upływem conajmniej roku niema co myśleć. Równocześnie rząd będzie się starał utrzymać wahania dolara w najskromniejszych granicach, aby przez ciągłą niepewność nie narazić handlu zagranicznego. W międzyczasie rząd będzie „myślał" nad takiem rozwiązaniem zagadnienia walutowego, by umożliwić utworzenie takiej jednostki walutowej, która nie byłaby narażona na takie wahania, jak dotychczasowy złoty tj. ze złotem pokryciem dolar.

Z tego stanu rzeczy wynika, że Roosevelt całą swą energję koncentruje na ożywieniu życia gospodarczego głównie zapomocą podniesienia produkcji, co pociągnie za sobą zmniejszenie bezrobocia. Niezawsze to mu się udaje mimo kodeksów i prawdziwie amerykańskiej reklamy. Jak wiadomo, magnaci stalowi stawili opór wprowadzeniu 40 godzinnego tygodnia pracy, przyczem głównie chodziło im o niedopuszczenie do wolnego organizowania się robotników. Z nimi Roosevelt zawarł połowiczną ugodę, natomiast w walce z Fordem poniósł klęskę — Ford nie przyjął kodeksu, zastrzegając sobie, że chce sam ze „swoimi" ludźmi układać się.

Zagadnienie wzmożenia produkcji samo dla siebie nie przedstawia wielkich trudności; trudniejszem zagadnieniem jest znaleźć dla produkcji zbyt. Jest to sprawa ciężka, gdyż wobec ogólnego zubożenia i masowego bezrobocia siła kupna ludności ogromnie spadła. Lekarstwem na to ma być nowe hasło: kupuj zaraz tj. nie odkładac, nie namyślać się. Bardzo ładne hasło, ale skąd wziąć nabywców, jeżeli największe masy: robotnicy i farmerzy nietylko nie mogą nic kupować, ale skazani są na pomoc państwa?

Z coraz większym sceptycyzmem odnosi się Ameryka, a z nią reszta świata do poczynań Roosevelta. Chciał on w przeciwieństwie do Hoovera rozwinąć wielką aktywność, a dotychczas od marca — osiągnął tylko wielki chaos, nie mówiąc o ruinie, jaką sprowadził przez swą politykę dolarową. Powiadają, że prezydent będzie wkrótce miał dość tej zabawki, że skończy się na niczem albo na drobnostkach — ginącego świata nie ożywi się takiemi sztuczkami, które za wszelką cenę dążą do uniknięcia radykalnych środków.

Zmiany w programie nauczania

Ministerstwo oświaty rozesłało już między obwody szkolne nowe instrukcje w sprawie zmian w programie nauczania w szkołach powszechnych w roku bieżącym. Na wyższych oddziałach wprowadzone będą zajęcia praktyczne, trwające dwie godziny tygodniowo, które u chłopców polegać będą między innemi na nauce stolarstwa, u dziewcząt zaś na nauce szycia, kroju i gospodarstwa domowego. W nauce rysunków położony będzie większy nacisk na sporządzanie planów i rysunki praktyczne.

Przegląd gospodarczy

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE W SPRAWIE USTAWY NAFTOWEJ

We wtorek 29 sierpnia obradowały połączone komisje Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie: górniczo-naftowa i polityki handlowej pod przewodnictwem prezesa Izby p. T. Epsteina nad projektem naftowej ustawy górniczej. W posiedzeniu wzięli udział prócz radców Izby także w charakterze zaproszonych ekspertów pp.: inż. J. Mokry, prezes wyższego urzędu górniczego, profesor Akademji górniczej inż. Z. Bielski, generalny dyrektor koncernu „Małopolska" inż. Hlasko, inż. Schulz, redaktor dr. Stanisław Schänzel ze Lwowa, dr. Bach, dr. Rafał Landau i dr. M. Berkowicz. Nadto obecny był na posiedzeniu delegat Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie wicedyrektor dr. F. Wachtel.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Epsteina przedstawił z ramienia Izby sł. ref. dr. Oberlender treść najważniejszych przepisów ustawy. Po referacie wywiązała się dłuższa dyskusja ogólna, w której wszyscy mowcy dali wyraz zapatrywaniu, że przedstawiony projekt ustawy jest obecnie nie na czasie, gdyż przemysł naftowy jest ostatnio w stadjum reorganizacji i należałoby z reformą zasadniczą poczekać na ustalenie się stosunków. Nadto czas zakreślony do przedyskutowania i zaopinjowania projektu jest zbyt krótki, by można tak poważne zagadnienie należycie i wszechstronnie wyświetlić.

Prezes Epstein, ujmując w końcowem przemówieniu rezultaty dyskusji, zapewnił zebranych, że Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie dołoży wszelkich starań, by postulaty przemysłu naftowego zostały uwzględnione.

Mały feljeton

W Pipidówce czy w Grajdołku

Pipidówka, czy Grajdołek, mniejsza o to, w każdym razie miasteczko polskie nad modrą rzeczką i zameczek na wzgórzu. Miasteczko to przeszło dużo... ma historję.

NOWA HISTORJA SIĘ TWORZY.

Posłuchajmy woźnego magistratu tego miasteczka. Jest to weteran w służbie. Staruszek... dziwnym trafem utrzymał się na stanowisku... podobno dlatego, że głuchy. Nic nie słyszy co mówią, ale dobrze się jednak orjentuje...

SZARY DZIEŃ W MAGISTRACIE

Budynek niczego sobie. Na pierwszej kondygnacji reprezentacyjnych schodów, zabytek przeszłości, miła pamiątka nie jednej z figur urzędujących w gmachu, a szczególnie sekretarza... ze szkła szklanna korona Habsburgów. Stało się na baczność, gdy orkiestra rżnęła od ucha: „Boże wspieraj..." Wspomnienia.

Wyżej nieco wielkie drzwi i przedpokój...

Trzeba wziąć karteczkę u pana sekretarza. Przystojny, postawny, jak przystoi na pułkownika. Więcej nie trzeba.

DZIEŃ PRZYJĘĆ

więc wiele osób czeka, bo to rozmaite sprawy. Woźny... ten głuchy, krzyczy:

— Pan burmistrz wyjechał do stolicy...

Jakaś staruszka, także głucha, również woła głośno w stronę woźnego:

— Już tu miesiąc chodzę... zawsze go niema...

— Cywile urzędują... może pani do nich zajrzy?

— Co?

— Cywile... no bo pan burmistrz to pułkownik, a jego zastępcy, to zwykłe cywile...

— A tak...

I weszła do sekretarjatu. Woźny krzyczy za nią:

— A niech pani mówi do sekretarza panie pułkowniku... bo inaczej nie puści do cywilów...

Wedle wskazówek kobiecina załatwiła, dostała kartkę do cywila, była u niego, ale on rozłożył ręce i mówi:

— To może załatwić tylko pan pułkownik, ale on w stolicy. Wyjechał służbowo.

— Nie wyjechał panie wiceburmistrzu, bo dostałam od niego tę do pana kartkę...

— Proszę pani, to pułkownik pułkownika, ale ten starszy w stolicy. Wróci za tydzień...

I nadszedł upragniony termin.

JEST WŁAŚCIWY PUŁKOWNIK

W przedpokoju tłum ludzi. Woźny krzyczy:

— Poczekacie państwo, poczekacie... teraz odbywa się raport.

Czekają godzinę, dwie i więcej. Wreszcie dzwonek... Raport skończony. Wysypuje się kilkunastu ludzi z tekami.

Woźny do staruszki, która drepce po magistracie od miesiąca:

— Znałem małżonka pani dobrodziejki... Chodził do panów burmistrzów z aktami, ale nie w godzinach przyjęć. Teraz inaczej... i inni ludzie... wszystko zmilitaryzowane. Zdaje mi się, że będzie wojna. Wydział wojskowy także otrzymał pułkownika...

WPUSZCZAJĄ STRONY

Delegacje przedewszystkiem... zapraszają one na wbijanie gwoździ, rauty, rocznice... Po nich wojskowi, a wreszcie cywile... Weszła jakaś pani — wystrojona, ale ząb czasu nadgryzł jej młodość...

Po chwili wybiegła i dając woźnemu 20 groszy, mówi:

— Niegrzeczny ten burmistrz... załatwia stojąco...

I wyfrunęła.

CZAS LECI

Pan pułkownik, ten sekretarz, do tłumu:

— Posłuchania skończone, pan burmistrz ma ważną konferencję...

W tłumie pomruki. Staruszka do woźnego:

— I znowu za tydzień... pierwsza dostałam kartkę i nie mogłam się dostać... mnie chodzi o emeryturę po mężu... 40 lat tu służył...

— Pan burmistrz jedzie na urlop, niech pani przyjdzie za sześć tygodni, — woła za odchodzącą staruszką woźny.

Nie dosłyszała... przyjdzie za tydzień. (K.)

Nowy rok szkolny...

Już dawniej początek nowego roku szkolnego był przykrem zdarzeniem dla zdolnych dzieci proletarjackich, dla których pobieranie nauki w szkołach średnich i wyższych było niedostępne, albo też które nie miały odwagi iść przebojem przez życie. Dzisiaj na tle kryzysu gospodarczego data ta stanie się tragedją dla licznych rzesz sproletaryzowanej inteligencji zawodowej i sfer drobnomieszczańskich.

Redukcja uposażeń i osób rozrosła się do klęski, kurczenie się konsumcji doprowadziło tysiące obywateli do stanu wegetacji, w którym wydatek kilkunastu groszy na ziemniaki czy chleb staje się celem zabiegów, a opłacenie podwyższonego czesnego, (w prywatnych szkołach średnich miesięczne raty wahają się od 70 do 120 złotych, połowa wynagrodzenia przeciętnego pracownika!), kupno podręczników i innych pomocy naukowych, różne pożądane i niepożądane składki uczniowskie, oraz odzież, a jeśli chodzi o ludność wsi i miasteczek to i utrzymanie oraz mieszkanie — należą do krainy niedościgłych marzeń. Bezrobocie utrudnia potem znalezienie posady czy jakiejkolwiek pracy niezamożnemu studentowi, któraby pozwoliła na ukończenie studjów i skazuje go na wykolejenie życiowe, taksamo też różne przyczyny usunęły z powierzchni życia typ korepetytora w rodzaju Andrzeja Radka, który własnemi siłami kończył szkołę średnią.

— Czem będę? — pyta niejeden młodzieniec.

— Co będzie z naszemi dziećmi? — pyta niejeden zrozpaczony ojciec.

Ile to założono państwowych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, aby w związku z przyrostem naturalnym ludności, podniesieniem się skali potrzeb i wymagań, zachowania dotychczasowego bodaj stosunku wykształceniowego ludności, ułatwić nabywanie wiedzy szerszym warstwom i wpłynąć na obniżkę cen prywatnych zakładów?

Za odpowiedź posłużyć może rozporządzenie Rady Ministrów pozbawiające zwrotu opłat za naukę w szkołach prywatnych urzędników państwowych, co utrudni wstęp do szkół publicznych, wpłynie na likwidację wielu prywatnych, pozbawi wielu nauczycieli kawał ka chleba.

Następne pytanie dotyczyć musi licz by nowo założonych burs i internatów, formy pomocy społecznej lub państwowej, używanej nawet przez rosyjskie „ziemstwa" Pomoc ta dotyczyła niezamożnej ludności wsi i drobnych miast. Tutaj odpowiednią będzie nowa ustawa o ustroju szkolnictwa. Likwiduje ona tylko ośmioklasowe, dość gęsto rozsiane po kraju gimnazja, a zostawia tylko sześcioklasowe. Dwie najwyższe klasy obecnego gimnazjum noszą nazwę liceum ogólnokształcącego. Licea te dają prawo wstępu na uniwersytet, a znajdować się będą w miastach wojewódzkich względnie liczniejszych. Utrudni to w nich pobyt dzieciom chłopskim i odbije się ujemnie na poziomie umysłowym warstw urzędniczych. Nowa ustawa szkolna, likwiduje seminarja nauczycielskie, zasiedziałe po wsiach jak np. Siennica, łatwy środek wykształcenia setek dzieci chłopskich.

Z kolei zapytać należy, ile to podręczników szkolnych, jeśli chodzi o szkoły powszechne, wydawnictwa rozchodzącego się w miljonach egzemplarzy, wydano wyłącznym nakładem Min. W. R. O. P. coby zmniejszyło cenę tych koniecznych książek nieproporcjonalnie wysokich? Dotąd radzono sobie odprzedażą używanych. W bieżącym roku szkolnym z dobrodziejstwa tego nie będą mogły korzystać dzieci klasy pierwszej, drugiej i piątej szkoły powszechnej oraz obecnie zwanej trzeciej gimnazjum Zmieniony program tych klas wymaga nowych podręczników. A nadomiar złego obłożono podręczniki podatkiem specjalnym!

Kilka tylko pytań i odpowiedzi wystarczy, aby wykazać warunki, w jakich zaczyna się nowy rok szkolny, aby przekonać każdego o krzywdzącej nierówności w prawach człowieka do wiedzy i istotnie twórczej pracy, zgodnej ze zdolnościami. Wykazują one niezbicie nieumiejętność wyzyskania najwyższego bogactwa, według modnej, oficjalnej terminologji - „państwowego", według innego burżuazyjnego słownika — „narodowego", jakiem się żywi ludzi. Podobnie jak pali się w piecach pszenicą i kawą, ogranicza hodowlę owiec i plantacje bawełny, zatapia kopalnie węgla w czasie, gdy ludzie w łachmanach mrą z głodu i zimna, tysiące młodzieży znajduje się poza szkołą przy bezrobotnych nauczycielach. Prawo do wiedzy w ustroju kapitalistycznym ma ten, kto ma pieniądze.

W. Kotwica.

Dobrze się dzieje „bonzom" w Niemczech

Prawdą jest, że szerokie warstwy ludności niemieckiej cierpią głód. Prawdą jest, że los robotników ani na jotę nie polepszył się, lecz przeciwnie — pogorszył się. Prawdą jest także, że warstwy drobnomieszczańskie, oraz chłopstwo zostały przez Hitlera w haniebny sposób wystrychnięte na dudka. Jest jednakże w Niemczech jedna warstwa ludności, której sytuacja znacznie się poprawiła. Są to dygnitarze czyli t. zw. bonzowie hitlerowscy.

Sam „wódz" **Hitler** zrzekł się wprawdzie pensji kanclerskiej, ale obliczono, że zarządzenie **Goeringa**, aby wszystkie państwowe i komunalne urzędy obowiązkowo nabyły pracę „wodza" p. t. **„Mein Kampf"** („Moja walka"), **przyniesie Hitlerowi więcej, niż pensja kanclerza w ciągu 10 lat.**

Mniejsze figurki także nie mają powodu do narzekania. Taki p. **Bruckner** nadprezydent Śląska, siedzi na dochodzie miesięcznym 5.660 marek (przeszło 13.000 złotych), a prezydent policji we Wrocławiu krwawy **Heines** ma miesięczny dochód w wysokości 7260 marek t. j. przeszło 9.000 zł.

Dawniej, za „skorumpowanej ery marksowskiej" — jak hitlerowcy piszą — członek Rady Stanu pobierał djety od posiedzenia po 24 marki, a ponieważ posiedzeń takich było co miesiąc po 3 do 4, a zatem członek Rady Stanu miał 96 marek miesięcznie. Obecnie po obsadzeniu Rady swoimi ludźmi rząd Trzeciej Rzeszy wyznaczył członkom Rady pensje miesięczne **po tysiąc marek.**

Słusznie tedy twierdzimy, że w Niemczech jest znaczna poprawa sytuacji, ale tylko jednej warstwy ludności — hitlerowskich bonzów, hitlerowskiej elity.

„Czarny front" agituje

„Czarnym frontem" nazywała się w Niemczech faszystowska organizacja **Strassera**, która frondowała przeciw Hitlerowi i dlatego niedawno została rozwiązana.

Po rozwiązaniu „Czarny front" nie zaprzestał swej działalności i w ostatnich dniach rozrzucił na niemieckim Śląsku tysiące ulotek przeciw Hitlerowi i jego kompanom.

Policja wrocławska poszukuje autorów ulotek, którzy w obelżywy sposób wyrażają się o „wodzu", ale, nie mogąc ich wykryć, narazie zaaresztowała wielu wybitniejszych przywódców „Czarnego frontu".

90.000 robotników pozbawionych zasiłków w Hitlerji

Ostatni numer urzędowego organu niemieckiego o rynku pracy przynosi cyfry za ubiegłe miesiące. Z cyfr tych wynika, że w miesiącu czerwcu r. b. liczba robotników, którzy uzyskali pracę była o 55.000 niższa od liczby tych, którzy pozbawieni zostali zasiłków. W lipcu różnica ta wynosiła 35.000. **Razem przeto w ciągu dwuch miesięcy przybyło w Niemczech 90.000 robotników pozbawionych zarówno pracy, jak i zasiłków.**

Przewidują, że liczba ta za m. sierpień będzie jeszcze większa.

MARJAN CZUCHNOWSKI

Wgłąb awangardy

(Dokończenie).

Nieprawda! O to nie chodziło **wcale Marksowi, ani Engelsowi.** Gdyby tak, sprawa sprowadzałaby się do **czynników emocjonalnych**, na których nie można **budować**, a **nie rozumowych**, na których **stałości** w głównej mierze zależy. Słówko, jak chce Peiper, „idealistycznie" nie oznaczało tej **intencji**, którą mu **przypisuje**. Tu już samo zrozumienie wystarczy. A o co tu chodziło? o wyjaśnienie **faktu, że inna część** inteligencji burżuazyjnej **również idealistycznie usposobionej, która nie zdołała teoretycznie zrozumieć rozwoju** dziejowego **społeczeństw, nie przechodzi na stronę proletarjatu,** gdzieindziej szukając **oparcia** dla urzeczywistnienia **„IDEAŁU"** społecznego.

Natomiast wśród części poetów rekrutujących się z burżuazji, a piszących o proletarjacie (to jeszcze nie jest dowodem, że są **naprawdę** z **proletarjatem!**) współczucie było ważnym motorem, który skierował ich w tę stronę. Z tej „współczującej" (w Z. S. R. R. t. zw. poputczyki) podstawy Peiper wyprowadza wniosk. na które można się pisać. A „więc cierpienie proletarjackie da się usunąć" i inne. Peiper z lekkiem sercem przeskakuje poezję rewolucyjną; nie mówi nic konkretnego o **fazie przełomu**, a zajmuje się zagadnieniem sztuki w państwie socjalistycznem.

To, co Peiper pisze o sztuce w państwie proletarjackiem jest jedną z najwspanialszych wizyj, jaką na temat tej sztuki, gdziekolwiek u wszystkich marksistów czytałem. Natomiast **nie można się zgodzić ani na jedno twierdzenie napomykające o sztuce w epoce przełomu. Tu jest** Peiper **w nieswojej sytuacji.**

Radykalizacja poetów awangardowych rośnie dosyć powoli; może ta powolność jest echem „wewnętrznej" walki, a zarazem dowodem „miłości" do sztuki. Wiadomo: na dziesięciu poetów walczących na przełomie, **jeden** da **świetną sztukę i świetną agitację.** Reszta musi się zdobyć na odwagę, albo robota partyjna, albo sztuka partyjna. Czasem z tego nie wychodzi, ani jedno, ani drugie. Brak jest rozumnego stosunku wszystkich partyj socjalistycznych do sztuki. Właśnie do sztuki. Ten brak wynika z innych braków.

Ostatnio **Przyboś** wydał znakomity tom **„Wgłąb las"** *). Na kilkadziesiąt wspaniałych utworów ściśle osobistych — trzy społeczne: „Parada śmierci" — (powtórzona „Z ponad"), remarque'owska, „Droga powrotna" i „Chaty". Resz ta utworów jest arcydziełami pejzażu, **ale** w których wypowiada się Przyboś: kochanek, trapiony metafizyką chłopiec ze wspomnień, zmęczony „pałami" uczniów profesor, tragiczny liryk, a **wcale** nie wypowiada się **człowiek socjalistyczny,** jak tego słusznie chciałby Peiper.

U Peipera **to samo. U Kurka, Brzękowskiego również jest to wielka poezja;** poezja najzupełniej **indywidualistyczna.** Występuje czasem w lirycznem napięciu **współczucie.** I to nie **to**, o którem nawet w swym artykule „Sztuka a proletarjat" myśli Peiper. **To jest filantropja współczucia.** Tego **wcale proletarjatowi nie potrzeba.** To jest potrzebne, ale inteligencji burżuazyjnej nastawionej „idealistycznie"; potem do cholery z nią!

I dlatego **proletarjusz Przyboś**, syn małorolnego chłopa z **Gwoźnicy** koło Rzeszowa — **po swej ogniowej próbie** w „Zwrotnicy", w próbówkach swych niepospolitych eksperymentów artystycznych, w ostatnich dwóch tomach, jest świetnym poetą, **ale tylko poetą rozczarowania,** podobnie jak Peiper w poemacie **„Naprzykład".** To jest **tragedją awangardy.** Gdyby był już ustrój socjalistyczny w Polsce, Przyboś, Peiper, wiedzieliby **co** robić, ale, że tego ustroju niema, **są — zdezorjentowani.** Do dramatu osobistego Peipera, z takiem napięciem oddanego w utworze teatralnym **„Szóstal Szósta"** *) dołącza ją się dramatyczne komplikacje socjalne.

Aby **zrewidować całość pracy** awangardowej, trzebaby olbrzymiego tomu, w którym z większą siłą możnaby **odmalować** zalety dorobku artystycznego i **szerzej omówić wady,** aby nowa faza, w którą wstępuje awangarda, była **czerwoną fazą rewolucyjną.** Początkując ją w dyskusji kończę ten **elementarny kurs rewizyjny.**

*) *Juljan Przyboś*, Wgłąb las, poezje, str. 48, Cieszyn r. 1932.

*) Tadeusz Peiper. Szóstal Szóstal utwór teatralny, str. 45, Kraków 1925.

Korespondentki miejscowe

10 groszy

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadza w obieg z dniem 20 września br. nową kartkę pocztową ze znaczkiem wartości 10 groszy. Znaczek na kartce tłoczony jest w kolorze czerwonym i przedstawia widok placu Zamkowego w Warszawie z kolumną Zygmunta III. Na znaczku znajduje się czarny nadruk „10 groszy"; pierwotny napis „20 gr." jest przekreślony sześcioma linjami poziomemi. Cena kartki łącznie ze znaczkiem wynosi 10 groszy. Kartka jest przeznaczona do korespondencji miejscowej, według obowiązującej bowiem taryfy pocztowej opłata od kartki miejscowej wynosi 10 groszy.

Z kraju i ze świata

—o—

ZWALNIANIE ROCZNIKA 1910. Zwalnianie z szeregów rocznika wojskowego 1910 przeprowadzone będzie w połowie przyszłego miesiąca. W piechocie rozpocznie się zwalnianie od 10 września.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI „POLSKICH HITLEROWCÓW". Dyrekcja policji w Katowicach rozwiązała na podstawie artykułu 16 prawa o stowarzyszeniach grupę miejscową tzw. „narodowo-socjalistycznej partji robotniczej" w Katowicach-Załężu za jej działalność ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny.

ZACZADZENI W „BIEDASZYBIE". Dnia 28 sierpnia o północy wjechali do jednego z „biedaszybów" pod Siemianowicami bezrobotni 29-letni Roman Kadzias i 40-letni Jan Rurański, którzy podczas 10-minutowego pobytu w szybiku zaczadzeni zostali gazami. Obu bezrobotnych w stanie nieprzytomnym wydobyto z podziemi. Po zastosowaniu sztucznego oddychania zdołano ich przywrócić do życia.

POLSKA KOMUNIKACJA SAMOLOTOWA W OKRESIE JESIENI I ZIMY. Dnia 1 września wchodzi w życie na naszych linjach powietrznych nowy rozkład lotów, według którego samoloty kursować będą codziennie (nie wyłączając niedziel) tylko na dwóch linjach: Warszawa—Kraków i Warszawa—Lwów. Na linjach pozostałych, tj. Warszawa—Gdańsk—Gdynia, Warszawa—Poznań, Warszawa—Katowice, Warszawa—Wilno, Katowice—Kraków, Kraków—Brno—Wiedeń, Lwów—Czerniowce—Bukareszt—Sofja—Saloniki i Wilno—Ryga—Tallin samoloty będą kursować tylko trzy razy w tygodniu. Na linji Warszawa—Bydgoszcz ruch zostaje wstrzymany. Ponadto na okres zimy wstrzymany zostaje ruch z dniem 16 października na linji Bukareszt—Sofja—Saloniki oraz Wilno—Ryga—Tallin, a od dnia 1 listopada także na linji Warszawa—Wilno.

PÓŁMILJONER LOTNICZY. W dniu 20 sierpnia lotem z Gdańska do Warszawy osiągnął 500.000 kilometr powietrzny, przebyty w służbie polskiego pilota komunikacyjnego, p. Józef Jakubowski. Jubilat jest jedenastym z rzędu pilotów PLL „Lot", którzy przebyli tę daleką drogę podobłoczną, znacznie dłuższą od podróży na księżyc i przekraczającą 10 okrążeń kuli ziemskiej. Zarówno p. Jakubowski, jak i jego koledzy-piloci, którzy pracują od szeregu lat, cieszą się zdrowiem jaknajlepszem. Świadczy to najlepiej z jednej strony o bezpieczeństwie naszej komunikacji lotniczej, z drugiej zaś rozwiewa zupełnie błędne przypuszczenie, jakoby „latanie" miało wywierać jakiś ujemny wpływ na zdrowie. Świetna kondycja naszych „miljonerów powietrznych" dowodzi niczego innego, jak właśnie tego, że częste przebywanie w samolocie, w czystych przestworzach, zdala od kurzu i oparów przyziemnych nietylko nie jest niezdrowe, ale przeciwnie — wywiera dodatni wpływ na organizm ludzki.

STRASZNY WYPADEK SĘDZIEGO W TATRACH. Straszną przygodę przeżył w Tatrach sędzia z Będzina Wacław Starosiecki. Powracał z czeskiej strony i schodził przełęczą pod Chłopkiem ponad żlebem na Czarny Staw. W pewnej chwili doszedł do miejsca, gdzie żleb się urywa i znalazł się nad 200-metrową przepaścią, skąd nie mógł się wydostać o własnych siłach. Wołał o pomoc, wreszcie ktoś usłyszał. Ze schroniska przy Morskiem Oku wyruszyła na pomoc grupa taterników. Był już wieczór, stoki górskie przykrywał śnieg, dostęp był bardzo trudny. Ekspedycja zanocowała w fatalnych warunkach w okolicy Kazalnicy i o świcie rozpoczęła dalej akcję ratunkową. Sześć godzin trwało schodzenie zalodzonym żlebem, gdzie znajdował się p. Starosiecki tuż nad skrajem przepaści. Przy pomocy liny wyciągnięto go na przełęcz i stamtąd sprowadzono do Morskiego Oka.

SĄD DORAŹNY W PROCESIE POLITYCZNYM. Dnia 2 września rozpocznie się w Kobryniu (sąd okręgowy w Pińsku, wydział zamiejscowy w Brześciu n. B.) sprawa doraźna przeciw 8 chłopom, mieszkańcom gm. Nowosielskiej, pow. kobryńskiego i 27-letniej Reginie Kaplanównie, oskarżonym z art. 93 § 1 KK. Oskarżonym chłopom zarzuca się, że w nocy z 3 na 4 sierpnia br. brali udział w pochodzie grupy chłopów ze wsi Pawłopola, Nowosiółek i Zwozy, liczącej około 70 osób, która odebrała broń kilku miejscowym osadnikom, a następnie w drodze do Nowosiółek postrzeliła post. Knorowskiego, wreszcie przybyła do Nowosiółek i tam ostrzeliwała posterunek policji. Dalej zarzuca się oskarżonym, że na skrzyżowaniu dróg Doropiejewicze, Pawłopole i Nowosiółki spotkał post. Knorowski grupę mężczyzn około 60 osób, którzy na jego widok rozpierzchli się po krzakach. Jadąc dalej rowerem, post. Knorowski na tejże drodze spotkał drugą grupę mężczyzn, którzy rozstąpili się po obu stronach drogi. Na zapytanie jego: „dokąd panowie" żadnej odpowiedzi nie dali, natomiast ktoś krzyknął: „zabić go", poczem zaczęli strzelać. Post. Knorowski porzucił rower i torbę służbową i w czasie ucieczki został ranny. Przybywszy do Nowosiółek, zaalarmował komendanta posterunku Dąbrowskiego, który uzbroiwszy posterunkowego Jelonka, oraz sekretarza gminy, Zellera i jego brata, zamknął się w lokalu posterunku wraz z rannym post. Knorowskim, oczekując napaści na posterunek. Dąbrowski chciał połączyć się telefonicznie z Kobryniem, lecz połączenia nie uzyskał, natomiast połączył się z posterunkiem w Dywinie, a gdy po krótkim czasie chciał ponownie połączyć się z Dywinem, nie

Ogłoszenie nowej ustawy małżeńskiej

MA NASTĄPIĆ W FORMIE DEKRETU

Dotąd rząd nie korzystał z przyznanego mu na ostatniej sesji sejmowej prawa wydawania dekretów na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach. Niemniej jednak ministerstwa przygotowywały gorliwie projekty dekretów, które teraz zaczną wpływać do prezydjum rady ministrów.

Pomiędzy temi projektami ma się także znajdować projekt nowej ustawy małżeńskiej, dopuszczający u nas śluby cywilne istniejące zresztą w dawnej dzielnicy pruskiej. Podobno opracowany projekt odbiega nieco od projektu, który opracowała Komisja Kodyfikacyjna. Ustawa miałaby być wydana w drodze dekretu.

—ooo—

Proces o zamordowanie Centnerszwera

NIEZWYKŁE KOLEJE GŁOŚNEJ SPRAWY

Głośna sprawa zabójstwa bankiera Centnerszwera doczeka się w październiku ostatecznego zakończenia. Na dzień 11 października wyznaczono w procesie tym, ciągnącym się od przeszło dwóch lat, rozprawę w Sądzie Najwyższym, do którego wpłynęła skarga kasacyjna obrońców oskarżonych.

Dochodzenie policyjne prowadzone było przeciwko Mieczysławowi i Konstantemu Pystkom, Agacie Peciak i Pawłowi Stańczykowi. Głównym świadkiem oskarżenia był niejaki Kołtun. Wartość zeznań tego świadka została w bardzo poważnym stopniu podkopana przez stwierdzenie, że Kołtun jest zwykłym kryminalistą. Rozprawa przeciwko oskarżonym w sądzie okręgowym ujawniła szereg ważkich szczegółów, dotyczących sposobu badania obwinionych. Na podstawie zeznań oskarżonych i świadków stwierdzono, że przyznanie się do winy zostało wymuszone biciem.

Zadecydowało to o wydaniu przez sąd okręgowy wyroku uniewinniającego. Wyrok ten został zaskarżony przez prokuratora, który domagał się surowej kary dla oskarżonych.

Przebieg rozprawy przed sądem apelacyjnym odbiegał od zwykłego szablonu, gdyż obrońcy na znak protestu przeciwko skardze prokuratora nie zadawali żadnych pytań świadkom i nie wygłosili przemówień obrończych. Sąd skazał Konstantego Pystkę na piętnaście lat więzienia, Pawła Stańczyka na dziesięć lat więzienia, oraz Agatę Peciak na pół roku więzienia. Sprawa Mieczysława Pystki, który zbiegł tymczasem przed wymiarem sprawiedliwości, została wyłączona.

Od wyroku tego odwołują się obrońcy do Sądu Najwyższego.

—ooo—

Niezwykły dokument

PÓŁ ROKU KATORGI ZA KRADZIEŻ 20 KARTOFLI

Niezwykły dokument rozwieszono we wszystkich gminach województwa poleskiego. Jest to mianowicie wyrok Nr. 1389 ludowego sądu Nawlińskiego rejonu obwodu zachodniego Ros. Soc. Fed. Republiki Rad z dn. 28 maja 1933 r. w sprawie Jana Lewczuka. Wyrok ten w języku polskim brzmi jak następuje:

W imieniu Ros. Soc. Federacyjnej Republiki dnia 28 maja 1933 r. Ludowy Sąd Nawlińskiego rejonu, obwodu zachodniego w składzie: Sędzia ludowy Żdrok, ławników ludowych — Połosuchina i Baranowa przy udziale sekretarza Żuczenko. Po rozpatrzeniu na publicznem posiedzeniu w Nawlu sprawy oskarżonego obywatela b. grodzieńskiej guberni, kobryńskiego powiatu, siechnowskiej gminy, w. Siechnowicze, Lewczuka Jana, s. Wasyla lat 37, żonatego, piśmiennego, bezpartyjnego, według jego oświadczenia niekaranego, rodzina — 3 osoby, 1 dziecko 5 lat, bezmajątkowego robotnika wojskowej fabryki na stacji Bałokleja, pracował 9 miesięcy w charakterze kotlarza, bez określonego zajęcia, o przestępstwo przewidziane z art. 162 p. g. uk. i stwierdza, że sądowem śledztwem ustalono, iż podsądny poszukując pracy był przyjęty do takowej w sowchozie „Ałaszanka" i będąc głodnym wziął dla siebie około 20 sztuk kartofli, które zamierzał ugotować i zjeść, lecz gdy to zostało ujawnione, podsądny ukrył się do lasu, skąd wychodził do kołchoznych burt i brał dla siebie kartofle, które w w lesie piekł i jadł, podsądny został ujęty i przekazany do milicji, tem samem popełnił przestępstwo przewidziane w art. 162 p. g. uk., które zostało mu udowodnione, na zasadzie art. 317 i 318 u. p. k.

Orzekł:

obywatela Lewczuka Jana, s. Wasyla w myśl art. 162 p. g. uk. skazać na przymusowe roboty na przeciąg 6-ciu miesięcy i z aresztu zwolnić z zaliczeniem tymczasowego zaaresztowania od dnia 5/V. 33 r. do dnia sądu. Wyrok nieostateczny i może być zaskarżony do sądu obwodowego w terminie 5 dni.

Członkowie: (—) podpisy | Ludowy sędzia (—) podpis

za zgodność z oryginałem sekretarz (—) Żuczenko

(M. P.)

Według praw sowieckich wyrok sądowy powinien być wywieszony przez dwa tygodnie w miejscowości, gdzie skazany urodził się. Sowiet w Nawlinie, nie bacząc, że rodzinna wieś Lewczuka leży po stronie polskiej wysłał odpis wyroku do gminy siechnowskiej w pow. kobryńskim, celem ogłoszenia.

Gmina w Siechnowiczach, otrzymawszy od sowietu w Nawlinie polecenie opublikowania wyroku, powiadomiła o tem starostwo, a następnie urząd wojewódzki, który polecił osobliwy ten dokument sfotografować, przetłumaczyć na język polski i odbitki wywiesić we wszystkich gminach i wsiach województwa dla celów propagandowych.

—ooo—

Przed procesem o zabójstwo śp. Hołówki

W drugiej połowie września rozpocznie się w Samborze sensacyjny proces o zabójstwo Tad. Hołówki. Akt oskarżenia został już wygotowany i wniesiony do sądu. Na ławie oskarżonych zasiądą Alexander Bunij, portjer pensjonatu S. S. Bazylianek w Truskawcu, Mikołaj Motyka, znany z procesów o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim i Baranowski Roman student politechniki. Sprawa, jak czytelnicy przypominają sobie łączy się także z przebiegiem sądu doraźnego, wyrokiem którego skazani zostali na śmierć Bilas i Danyłyszyn.

(1 sierpnia br.) ktoś zapukał do drzwi frontowych, mógł już dostać połączenia. O godz. 1.30 w nocy mówiąc: „proszę otworzyć". Na uwagę Dąbrowskiego: „kto idzie, odejść", Dąbrowski wystrzelił z rewolweru, poczem napastnicy zaczęli strzelać do drzwi i okien posterunku. Strzelanina trwała do godz. 2 w nocy. Gdy strzały ucichły, Dąbrowski około budynku posterunku znalazł 24 naboje karabinowe niewystrzelone, 8 łusek i 2 kule karabinowe zmiażdżone. Tak przedstawia się stan faktyczny zajścia według oskarżeń policyjnych.

JUBILEUSZ 75-LECIA GIMNAZJUM IM. WŁAD. JAGIEŁŁY W DROHOBYCZU. Dyrekcja państwowego gimnazjum w Drohobyczu zaprasza wszystkich byłych uczniów i nauczycieli wyżej wspomnianego zakładu na uroczysty obchód 75-lecia istnienia gimnazjum, który odbędzie się w dniach 23 i 24 września b. r. Wszystkich byłych uczniów i nauczycieli uprasza się o podanie swych adresów. Dla uczestników zjazdu zniżki kolejowe i bezpłatne kwatery.

GOŚCINA HERRIOTA NA UKRAINIE SOWIECKIEJ. Herriot wraz z towarzyszącymi mu parlamentarzystami francuskimi powitany został w Charkowie przez delegata komisarjatu spraw zagranicznych Brodowskiego oraz przewodniczącego ukraińskiego stowarzyszeenia dla stosunków kulturalnych z zagranicą Lubczenkę. W odpowiedzi na powitanie Herriot wyraził zadowolenie z powodu przybycia do stolicy republiki ukraińskiej. Goście francuscy zwiedzili następnie kolonję pn. „Dzieczyńskij", zamieszkałą przez młodych komunistów, rekrutujących się z opuszczonych dzieci. W dalszym ciągu Herriot zwiedził instytut literatury ukraińskiej, w szczególności wystawę literatury ludowej i galerję obrazów malarza i poety ukraińskiego Szewczenki. Późnym wieczorem parlamentarzyści udali się do centrali elektrycznej nad Dnieprem.

Zamordowanie profesora Teodora Lessinga przez hitlerowca

Praga, 31 sierpnia. Były profesor politechniki w Hannowerze dr. Teodor Lessing, przebywający w Marienbadzie na emigracji, został ubiegłej nocy skrytobójczo zamordowany. Sprawca dostał się do mieszkania prof. Lessinga, znajdującego się na piętrze, przez okno zapomocą drabiny. Oddał on do śpiącego dwa strzały rewolwerowe, z których jeden był śmiertelny. Ciężko rannego przewieziono bezzwłocznie do kliniki, gdzie niebawem zmarł. Sprawca zbiegł. Istnieją wszelkie poszlaki, że morderstwa dokonał hitlerowiec Maks Eckert, zamieszkały na jednem z przedmieść Marienbadu. Poszukiwania za nim wskazują, że zbiegł on do Niemiec.

Praga, 31 sierpnia. W Marienbadzie aresztowano dziś dwie osoby podejrzane o udział w zamordowaniu prof. Lessinga. Prezydjum policji wydało dalekoidące zarządzenia zmierzające do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego. Z dniem jutrzejszym wzmocniona zostanie straż graniczna na granicy czechosłowacko-niemieckiej przez gęste rozsianie wzdłuż granicy specjalnych oddziałów żandarmerji granicznej.

—ooo—

Wykradziony z więzienia hitlerowiec uciekł do Włoch

Wiedeń, 31 sierpnia. Zbiegłemu z więzienia w Innsbrucku przywódcy hitlerowców tyrolskich — Hoferowi i jego towarzyszom udało się przekroczyć granicę austrjacką i schronić się na terytorjum Włoch. Wedle doniesień z Bolzano zbiegowie po opuszczeniu auta przedzierali się pod osłoną nocy górami w stronę granicy włoskiej. Ponieważ Hofer od strzału żandarma został w nogę raniony, podróż ich była uciążliwa, gdyż osłabionego wskutek upływu krwi przywódcę hitlerowców musieli jego towarzysze podpierać, a częściowo przenosić. Dzień cały zbiegowie ukrywali się w szczelinach skalnych, a dopiero z nastaniem zmroku podjęli dalszą podróż. W nocy udało im się mimo licznych patroli austrjackich przedostać na stronę włoską, gdzie zgłosili się u włoskich urzędników celnych, którzy odtransportowali ich do Bolzano (Bozen). Hofer prosił władze włoskie, aby mu pozwolono udać się pod opiekę rodziców, przebywających w Brixen, zaś jego towarzysze prosili, aby jako zbiegom politycznym zezwolono na wyjazd do Niemiec. Prośba Hofera i towarzyszów została uwzględniona, ponieważ dotychczas nie wpłynął jeszcze wniosek rządu austrjackiego o wydanie zbiegów. W związku z ucieczką Hofera dokonano w Tyrolu około 150 aresztowań.

TELEGRAMY

—o—

WIELKIE REDUKCJE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice, 31 sierpnia (tel. wł.). Huta Królewska wniosła do komisarza demobilizacyjnego podanie o zezwolenie na redukcję 43 urzędników z zarządu warsztatów oraz na redukcję 282 robotników. Komisarz zgodził się na redukcję 60 robotników. Z dniem 1 października kopalnia „Max" w Michałkowicach zwalnia 600 robotników i 18 urzędników.

NIEMA SAMORZĄDU, ALE JEST KOMISARZ SAMORZĄDOWY

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). Jak słychać, były komisaryczny burmistrz Gdyni p. Zabierzowski ma objąć stanowisko komisarza samorządowego przy prezydjum rady ministrów.

POSIEDZENIE RADY BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). Dnia 7 września odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem będzie rozpatrywany bilans oraz sprawozdanie z działalności w sierpniu.

ELEKTRYFIKACJA POLSKI

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało i wniosło do rady ministrów projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu elektryfikacji.

PIECHOTĄ DO PALESTYNY

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). Dziś o godzinie 10'30 przedpołudniem wyruszyło do Palestyny 7 żydów, uchodźców z Niemiec, którzy całą drogę, wynoszącą około 600 kilometrów, odbędą pieszo. Podróż potrwa rok. Uchodźcy prowadzą ze sobą wóz aprowizacyjny. Wśród nich są dwie kobiety.

PRZYBYCIE AMBASADORA AMERYKAŃSKIEGO

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). Dziś przybył do Gdyni statek „Kościuszko", na którego pokładzie znajduje się nowy ambasador Stanów Zjednoczonych p. Cudahy.

DOLAR

Warszawa, 31 sierpnia (tel. wł.). W obrotach prywatnych płacono dziś za dolara 6'28 zł. Bank Polski płacił 6'20 zł.

Londyn, 31 sierpnia. Po chwilowej lekkiej poprawie zaznaczyła się dziś na giełdach europejskich nowa zniżka funta i dolara. W Londynie notowano dolara 4'53. Funta angielskiego notowano w Zurychu 16'53, w Paryżu 81'40 i w Amsterdamie 7'92 i 3/4.

WALKA GDAŃSKICH HITLEROWCÓW PRZECIW PARTJI NIEMIECKO-NARODOWEJ

Gdańsk, 31 sierpnia. Władze hitlerowskie w Gdańsku podjęły obecnie bezwzględną walkę z partją niemiecko-narodową. Na polecenie wiceprezydenta policji gdańskiej dokonała dziś policja w biurze zarządu partji niemiecko-narodowej oraz w mieszkaniach wybitniejszych członków partji, a m. in. także w mieszkaniu byłego prezydenta senatu gdańskiego dra Ziehma rewizji, konfiskując wszelkie akta i korespondencję. — W sprawie tej wydany został komunikat oficjalny, który głosi, że w ostatnich czasach prezydjum policji zasypywane było doniesieniami stwierdzającemi, iż partja niemiecko-narodowa, względnie jej reprezentanci uprawia w ostatnich czasach wzmożoną agitację zmierzającą do sparaliżowania zarządzeń władz z widocznym celem szkodzenia interesom państwa. Pozytywne doniesienia znajdują potwierdzenie w zajęciu stanowiska opozycyjnego wobec senatu przez b. prezydenta senatu dra Ziehma i jego partji. Z tej przyczyny policja dokonała rewizji celem zdobycia materjału dowodowego przeciw partji.

HITLER BOI SIĘ BOMBY

Berlin, 31 sierpnia. Zastępca przywódcy partji hitlerowskiej Rudolf Hess wydał zarządzenie, aby w okresie trwania kongresu partji w Norymberdze, tj. od dnia dzisiejszego do niedzieli włącznie, dzienniki niemieckie we wszystkich wydaniach przypominały swoim czytelnikom zakaz rzucania kwiatów na samochód Hitlera. Zarządzenie wskazuje, że Hitler nie jest w stanie umieścić w swem mieszkaniu nadmiaru kwiatów, a pozatem rzucane na szybko jadące auto kwiaty mogliby kogo skaleczyć. — Chodzi oczywiście nie tyle o kwiaty, ile o to, aby ktoś z „antypaństwowców" nie pokusił się o dołączenie do wiązki kwiatów czegoś „twardszego".

GOERING Z KAPITANA GENERAŁEM

Berlin, 31 sierpnia. Prezydent Rzeszy Hindenburg mianował z dniem dzisiejszym premjera rządu pruskiego Hermana Goeringa generałem piechoty, przyznając mu równocześnie prawo noszenia munduru generalskiego. Goering był dotychczas kapitanem rezerwy. Nominacja ta, która budzi powszechne zdumienie, uzasadniona jest zasługami Goeringa podczas wojny i podczas pokoju. Zaznaczyć należy, że ustawa w sprawie nadania prezydentowi Hindenburgowi wielkich dóbr w Prusiech Wschodnich, była dziełem Goeringa. Równocześnie z nominacją Goeringa mianowany został minister Reichswehry generał piechoty v. Blomberg, generałem dywizji.

WEZWANIE DO BOJKOTU NIEMIEC

Paryż, 31 sierpnia. Francuski komitet opieki nad uchodźcami żydowskimi z Niemiec wystosował do kupców francuskich odezwę, w której nawołuje do bojkotu targów lipskich. Odezwa głosi, że kupcy powinni się wstrzymać od zakupów w Niemczech, aby nie popierać reżimu, który bezwzględnie wtrąca do więzienia wszystkich tych, którzy mają odwagę przyznawać się do swych przekonań i religji.

FRANCJA KONFERUJE Z WŁOCHAMI W SPRAWIE AUSTRJI

Paryż, 31 sierpnia. Minister spraw zagranicznych Paul-Boncour odbył wczoraj z ambasadorem włoskim w Paryżu dłuższą rozmowę, której przedmiotem była kwestja austrjacko-niemiecka.

LINDBERGHOWIE W SZWECJI

Sztokholm, 31 sierpnia. Sławny lotnik amerykański Lindbergh przybył dziś wraz z żoną do Szwecji i wylądował w Helsingborg witany owacyjnie przez tłumnie zebraną ludność. Parę lotniczą powitał również adjutant następcy tronu szwedzkiego, który zabrał ich do rezydencji letniej następcy tronu w Sofiero, gdzie zabawią jako goście następcy tronu.

NIEOSTROŻNA LOTNICZKA

Londyn, 31 sierpnia. Podczas popisów lotniczych na wybrzeżu w Barmouth w hrabstwie Merioneth obniżył się aparat pewnej lotniczki do tego stopnia, że skrzydło strzaskało jednemu z widzów głowę, zabijając go na miejscu, zaś bratu jego strzaskało ramię. Aparat spadł następnie do morza, przyczem lotniczka odniosła ciężkie rany.

POWSTANIE KIRGIZÓW

Londyn, 31 sierpnia. Wedle doniesień z Simli (Indje) wybuchły w Turkiestanie nowe walki. Hordy Kirgizów wtargnęły do Turkiestanu i zajęły część miasta Kaszgar, plondrując dobytek ludności i mordując opornych.

UŁASKAWIENIE PRZYWÓDCY HINDUSÓW

Londyn, 31 sierpnia. Z Bombaju donoszą, że przywódca kongresu wszechindyjskiego Pandit Jawaharlal Nehru został ułaskawiony i po blisko 2-letniem więzieniu wypuszczony na wolność.

OBAWY JAPONJI PRZED ROSJĄ

Tokio, 31 sierpnia. Wedle raportów, nadchodzących z Mandżurji, rząd sowiecki wzmacnia garnizony armji czerwonej nad granicą mandżurską. Wskazują, że obecny stan armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie jest dużo większy od stanu armji japońskiej. Armja sowiecka jest zaopatrzona w najnowsze zdobycze techniki wojennej i posiada wielką ilość samolotów bojowych. Japońskie sfery wojskowe, wyrażając z tego powodu zaniepokojenie, wskazują, że po zawarciu paktów o nieagresji z Polską i innymi sąsiadami zachodnimi Rosja sowiecka odtransportowała wielkie ilości wojska z zachodu na wschód.

MIMO AKCJI ROOSEVELTA BANKI BANKRUTUJĄ

Nowy Jork, 31 sierpnia. W Bridgeport w stanie Connecticut zamknięte zostały trzy banki handlowe o łącznych depozytach 6,665.000 dolarów. Jest to pierwszy wypadek zamknięcia banków z powodu trudności finansowych od czasu wznowienia działalności po ostatnim kryzysie bankowym w Stanach Zjednoczonych.

Waselina na głównej poczcie we Lwowie

I.

Przy boku i pod okiem lwowskiej dyrekcji poczt wytworzyło się od kilku lat (co rok to lepsze) na lwowskiej głównej poczcie niespotykane gdzieindziej bagienko, którego twórcą jest osławiony zresztą p. Aleksander Kupczyński, naczelnik tego urzędu, właściciel kamienicy i zakładu sklepu rymarsko-siodlarskiego. Specyficzna konjunktura zrobiła z tego, zresztą jeszcze kilka lat wstecz, — skromnego i nieszkodliwego człowieczka, coś, o czem nie można wyrażać się dobrze.

Zapomniał pan Kupczyński zupełnie, że zanim doszedł do swego obecnego stanowiska, to kiedyś był w tym samym urzędzie naprzód młodszym, potem starszym urzędnikiem, że był jednym z najstarszych urzędników, z którymi koledzy nie chcieli w partji pracować, właśnie z tego powodu, jakoteż z powodu wiecznego spaźniania się i lekceważenia służby.

Aby nie być gołosłownym, postaramy się przedstawić fakta, z których wszyscy nabiorą właściwego sądu, a których podanie w ten sposób do wiadomości może uchroni na przyszłość personel od katuszy, a urząd państwowy od pozostawania w niewłaściwem świetle.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę, że p. Kupczyński zasłania się zawsze „nakazem wyższych czynników" lub „poleceniem pana prezesa". Odbiera tedy personalowi możność obrony słusznych interesów, dochodzenia krzywd. Poza tem każdemu „nielojalnemu" (w zrozumieniu jego) grozi prześladowanie i zniszczenie materjalne w formie przeniesienia na prowincję lub na emeryturę. Pan ten jest bowiem wszechwładny, zwłaszcza odtąd dorwał się władzy, zostawszy wiceprezesem Rady grodzkiej BBWR. Nie liczy się bowiem z niczem innem.

Wiedząc, że zasobem wiedzy fachowej nie dorówna starszemu urzędnikowi, urzędem — o ile jest w biurze — prawie się nie zajmuje. Zresztą nie ma na to czasu, gdyż nie pozwalają na to ogonki interesentów prywatnych w przedpokoju urzędowym. Ledwie ma czas na „godzinę plotek" (wyrażenie Weinredera), co ma oznaczać konferencje z kierownikami oddziałów. Ponieważ coś robić trzeba, by zasłonić swoją „małość" w zawodzie, więc p. Kupczyński staje się „niezastąpiony" na innem polu — robi „w polityce"... wciskając się, gdzie się kiedy tylko dało i narzucając wszystkim, ostatnio w BB i przysposobieniu wojskowem. Rozumie się, wszystko to robi kosztem swych podwładnych. Osobiście ogłosił i polecił ogłaszać w swoim czasie Harasimowiczowi, który powoływał się na to „zarządzenie", że „kto nie będzie należał do PW, nie dostanie ani zapomogi, ani remuneracji...". Ochl te remuneracje... jednym co miesiąc, innym raz na rok, albo nigdy! Urządzaniem rozmaitego rodzaju imprez, uroczystości ze sztandarami i zaproszonymi gośćmi lub bez, tumani władze przełożone i BB, które widzą tylko to, co widać... biusty marszałka na poczcie i kilka w kancelarji p. K. . A te jego publiczne przemówienia, przesiąknięte waseliną, aż przeciekają tłuszczem.

Zubożałemu personalowi narzuca różne listy „ofiar" o charakterze prywatnym, składanych w obawie o „nieznane...", urządza sprzedaż biletów teatralnych wśród personalu w biurze i „zarządza" składki wśród personalu na pokrycie kosztów rozmaitego rodzaju nalepek, któremi on dekoruje okna urzędu kilkakrotnie w roku, co winno być pokryte z ryczałtu, otrzymywanego przez naczelnictwo urzędu, względnie ma to zapłacić administracja budynku. O ołówkach, piórach, papierze wszelkiego koloru i gatunku, potrzebnych do wykonywania służby, a dostarczonych przez p. Kupczyńskiego z otrzymywanego przez niego ryczałtu, pisaliśmy już dawniej — dziś podaną wówczas wiadomość uzupełnimy.

Na skutek naszej notatki i indagacyj przez władzę, p. Kupczyński wymusił od kierowników oddziałów urzędu deklaracje, stwierdzające, że dostarczane materjały są wystarczające (kon by się śmiał!), poza tem p. Kupczyński ogłasza, że „rębacz przynosi ze sobą do pracy własną piłę i siekierę" (sic!). Mydło p. Kupczyński daje, ale tylko do kancelarji naczelnictwa, bo tam strony przychodzą i to widzą... Ręczniki (przeważnie metrowe płatki) prane w domu p. Kupczyńskiego, dostarczane przeważnie w zbyt wielkich odstępach czasu i to po jednej sztuce na pokój, choćby w nim stale pracowało 5—8 personalu. W swoim czasie (w miesiąc po pogrzebie) zarządził p. Kupczyński wśród personalu zbiórkę na wieniec dla śp. ministra Boernera. Jest rzeczą zrozumiałą, że urzędnik nie może co kilka dni łożyć na nieprzewidziane

EMIL HAECKER 131

Historja socjalizmu w Galicji

Trzeci obrońca dr. Rosenblatt wygłosił dłuższą, bardzo dobrą mowę. Owa sprawa socjalistyczna, którą przy rozpoczęciu śledztwa w tak strasznych przedstawiono kolorach, straszna dla publiczności, dla prokuratorji, dla sądu śledczego, a którą inaugurowano tak silnie rozwiniętą czynnością policji, zmalała, znacznie mniejsze przybrałą rozmiary. Prokurator miał czas z socjalizmem się obeznać, sąd śledczy socjalistom się przypatrzeć, publiczność z czerwonem widmem się oswoić i „zbrodnia zdrady głównej", o którą socjalistów oskarżano, zmieniła się na „zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego". Zbrodnia to polityczna. Opierać się ona może na wzbudzaniu pogardy i nienawiści do istniejących urządzeń państwowych. Nie może tu więc być mowy o krytyce, choćby najsurowszej, bo ta, jak z samego brzmienia tego paragrafu wynika, dozwoloną być musi, ale o umyślnem wzbudzaniu złych, ślepych namiętności. Czy socjalizm je wzbudza? Czy dążenia jego istotnie są zbrodnicze? Jakie są jego cele i dążności?

Nędza na świecie dla ogromnej masy biedaków, zbytki i rozkosze dla małej liczby wybranych: taki jest ogólny obraz naszego społeczeństwa; niejednego z nas taki stan rzeczy zastanawiał; niejeden z nas być może myślał o usunięciu tej niesłusznej nierówności, wtedy był on socjalistą potrosze. Socjalizm bowiem jest dążeniem do usunięcia społecznej nierówności. Zarzuty, oszczerstwa, których on jest przedmiotem, niczego nie dowodzą, prócz ignorancji krytyków. Socjalizm broni robotników przed wyzyskiem, dąży do ich zupełnego równouprawnienia, by zupełnie nędzę usunąć. Praca, mówią socjaliści, jest źródłem wszelkiego bogactwa; ona wytwarza wszelkie produkty, służące do zaspokojenia ludzkich potrzeb, a każdy robotnik zaledwie na nędzne utrzymanie rodziny zarobić jest w stanie, z pracy jego korzystają inni. Taki stan rzeczy zmienić potrzeba. Jeżeli praca jest źródłem bogactw, każdy, kto chce żyć, pracować musi. Żeby zaś każdy pracujący miał odpowiedni do ilości swej pracy udział w jej produktach, potrzeba, aby ustał monopol kapitału, potrzeba, aby narzędzia pracy przeszły do rąk pracujących. To są żądania socjalistów. Mogą te żądania być utopją, choć widziano i praktyczne próby urzeczywistnienia tych dążeń, jak próby Owena; ale faktem jest, że zaprowadzenie nowych porządków usunęłoby wszystkie choroby społeczne, płynące z gonitwy za kapitałem.

Taką jest naukowa podstawa socjalizmu, wszystkie inne żądania mogą być uważane za poboczne, dodatkowe. Tak pojęty socjalizm nie może wzbudzać ani nienawiści, ani pogardy. Krytykuje on tylko obecny ustrój społeczny, potępia złe jego strony, stawia nowy ideał dla społeczeństwa, ale te strony społecznych urządzeń, o które się lęka prokuratorja, nie obchodzą go wcale.

Dr. Rosenblatt na poparcie swych twierdzeń rozebrał następnie punkt po punkcie program „brukselski", wykazując niemożliwość podciągnięcia któregokolwiek z nich pod austrjacki kodeks karny. Wiele z żądań programu nie natrafia na wyraźny zakaz kodeksu. Wiele z dążeń socjalistycznych uskuteczniło się wszakże i przy obecnie istniejących ustawach: głosowanie powszechne w Niemczech, stowarzyszenia zarobkowe w Austrji, ustawa o lichwie w Galicji i t. p. Rewolucję zaś, o której w programie mowa, niektórzy socjaliści, jak Lassalle i Liebknecht, uważają za wyraz jednoznaczny z ruchem, postępem, życiem. „Brak rewolucji to zastój, to śmierć", mówi Liebknecht. Dlatego też zarzut, że jedynym celem socjalistów jest przewrót gwałtowny, nie ma podstawy.

Czy ustna i książkowa propaganda w socjalistycznym duchu, jaką oskarżeni prowadzić mieli, jest dozwolona w Austrji, czy nie? Czy wolno być socjalistą, czy nie? Austrja jest państwem konstytucyjnem. Według artykułu 13 ustawy zasadniczej swoboda słowa i druku jest poręczona. Według artykułu 14 za myśli i poglądy swoje nikt nie odpowiada. Artykuł 17 poręcza swobodę umiejętności i nauk. Bronić więc rozpowszechniania pojęć socjalistycznych nie można. Socjalistą być wolno. W programie zaś oskarżonych prócz naukowej krytyki urządzeń ekonomicznych nic nie ma. Pogardy i nienawiści do osób lub instytucyj odnaleźć niepodobna. Wszak nawet sąd karny, konfiskując ten program, uczynił to tylko na podstawie § 305 i o § 65 nie było mowy. A sędziowie przysięgli nie mogą być surowsi od sędziów z urzędu. Prokurator stwierdził, że socjaliści chcieli zburzenia całego państwowego porządku, byłaby to zdrada główna, ale o zburzeniu nie myśleli jednak jeszcze, naprzód chcieli poczynić przygotowania do zburzenia; i to jednak był cel dalszy, celem bliższym, właściwym według prokuratora, było tu zorganizowanie mas i tłumaczenie im wad obecnego ustroju, było to więc przygotowanie do przygotowania zdrady głównej, zdrada główna rozwodniona. Ale w jaki sposób ze zdrady głównej § 58, choćby nawet i rozwodnionej, powstać mógł § 65, tego zrozumieć niepodobna. Gdyby dalej oskarżeni istotnie chcieli zapomocą propagandy podkopywać religię, rodzinę, własność, to podług litery prawa jest to występek z § 305 kk., nic więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wydatki. Stało się, że na jedną listę złożono tylko 6 złotych... — p. Kupczyński zrobił awanturę i listę zwrócił (sic!), domagając się znaczniejszej „dobrowolnej" ofiary!

I jak się za to — wyraźnie podkreślamy — uczciwie, solidnie i tak bardzo ofiarnie i sumiennie pracującemu personalowi odwdzięcza?

KRONIKA

TEATR WIELKI

Piątek: Teatr nieczynny.
Sobota, 7'30: „Fräulein Doktor".
Niedzieia, 7'30: „Fräulein Doktor".

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, 3'30: Przedstawienie ukraińskiego teatru; 7'30: Przedstawienie ukraińskiego teatru.
Sobota, 7'30: „Moja panna mama".
Niedziela, 7'30: „Moja panna mama".

—ooo—

TEATR WIELKI. W sobotę 2 bm. powraca do Lwowa po dwumiesięcznem tournee zespół teatrów miejskich pod dyrekcją Wilama Horzycy. Po triumfach krakowskich i krynickich, które według opinji całej prasy polskiej zyskały teatrowi lwowskiemu sławę najlepszego teatru w Polsce — zespół rozpoczyna pracę w rodzinnem mieście, wznawiając największy sukces sezonu — „Fräulein Doktor" pióra lwowskiego autora Jerzego Tepy. „Fräulein Doktor", której prapremjera odbyła się we Lwowie dnia 31 marca br., zdążyła już obejść dziesięć scen polskich, osiągając ponad 500 przedstawień. W sezonie bieżącym grana będzie w Pradze, w Budapeszcie, Zagrzebiu, Belgradzie, Bukareszcie i Londynie, oraz w teatrach amerykańskich. Równocześnie z końcem jesieni rozpoczynają się w londyńskim oddziele „Paramountu" zdjęcia do filmu „Anna-Marie", opracowanego według sztuki „Fräulein Doktor". Jest to sukces zarówno autora jak i teatru lwowskiego, który pierwszy sztukę zakwalifikował i wystawił. W sobotniem przedstawieniu w tytułowej roli kobiety-szpiega wystąpi Irena Eichlerówna, która postać Anny-Marji kreowała przez 120 wieczorów w Warszawie, Krakowie i Krynicy, wysuwając się na czoło artystek polskich młodej generacji. W dalszych tytułowych rolach wystąpią pp.: Gottner, Chodecki, Prawstawski, Brochwicz-Stępowski, Kreczmar, Połwiński, Szczepański, Michałowicz, Dorwski, Jakubińska, Lewicki, Posiadłowski i inni.

—ooo—

REKTOR U. J. K. CHORY. Rektor Uniwersytetu J. K. prof. Henryk Halban jest chory i w najbliższym czasie nie będzie mógł objąć urzędowania. Ponieważ prorektor ks. Gerstman nie został zatwierdzony przez ministra, zastępować rektora Halbana będą rektorzy wybrani w ostatnich latach. W najbliższym czasie nastąpi wybór nowego prorektora.

OTWARCIE NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ JUŻ W DNIU 2 WRZEŚNIA. W dniu 2 września o godz. 9 rano otwartą zostanie do użytku publiczności nowa linja tramwajowa przez ulicę Ponińskiego. Na linji tej kursować będą wozy L. 10 z Rogatki Zamarstynowskiej, Żółkiewską, pl. Krakowskim, pl. Gołuchowskich, koło Teatru, Legjonów, placem Marjackim, Halickim, Batorego, Zyblikiewicza, Zofji, Ponińskiego do studjum Polskiego Radja. Po ukończeniu torów ulicą Kozielnicką do drogi Stryjskiej. Cena biletu za przejazd na odcinku od ul. Pułaskiego do rogatki Stryjskiej 15 groszy. Wozy linji 11 kursować będą zamiast do placu Targów Wschodnich, do Szkoły Technicznej. Wozy linji 2 skierowane będą zamiast przez plac Bernardyński, przez ulicę Batorego do szkoły technicznej. Z chwilą podjęcia ruchu tramwajowego skasowane zostaną linje tramwajowe „B i C".

NA TROPIE SPRAWCÓW BESTJALSKIEGO MORDU W MOŚCISKACH. Bestjalski mord popełniony przez nieznanych sprawców na osobach Schemdli Schlaf i jej córki Fanci w Mościskach postawił na nogi cały wydział śledczy powiatowej komendy PP. Niewątpliwie w najbliższych dniach sprawcy zostaną wykryci. Narazie punktem zaczepnym dla śledztwa jest garść drobnych szczegółów. I tak: Schlafowa i córka prowadziły handel zbożem, mając rozległe w okolicy stosunki. Jak to u żydów jest przyjęte, swat wyszukał dla Fanci, panny lat 21, odpowiednią partję. Miał to być niejaki Izaak Ungar, kupiec zboża z Jaworowa, mówiono również o niejakim Pomeranzu Mojżeszu z Przemyśla. W wigilję mordu, a raczej na parę godzin przed zbrodnią Fancia Schlaf była na przedstawieniu w teatrze objazdowym, przyczem odprowadził ją do domu wówczas znajomy Singer. Singer słyszał jak Fancia wchodząc do mieszkania powiedziała „co za miły gość, jak się cieszę!" Zbrodniarz po zabiciu dwóch kobiet podpalił dom dla zatarcia śladów. Zrabował on przypuszczalnie 5 tys. złotych, posag Fanci. Narazie aresztowany został murarz z Gródka, niejaki Zych, pod zarzutem dokonania zbrodni.

KASIARZE PRACUJĄ. Z kasiarzami sprawa przedstawia się podobnie jak z zawodowymi złodziejami, rozprują kasę, potem cicho i albo ich aresztują, albo nie, albo wykażą swe murowane alibi. W każdym razie kasiarzy we Lwowie jest coraz więcej. Np. Hirschowi Nagelbergowi (ulica Weteranów 6) rozpruto kasę ogniotrwałą. Szczęściem ktoś spłoszył włamywaczów, gdyż inaczej gotówka i kosztowności p. Nagelberga dostałyby nóg. Do biur Syndykatu Rolniczego (ul. Kopernika 20) włamali się jacyś nieznani sprawcy, którzy rozpruli kasę ogniotwałą i zabrali znajdujące się tam 2616 zł. i 50 dolarów.

WIELKA KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Złodzieje lwowscy pracują mało, ale pewnie. Mowa tu o złodziejach kwalifikowanych, których nawet nasza policja wzorowana na angielskiej, czy austrjackiej, nie zdoła przyłapać na gorącym uczynku kradzieży. I tak np. Rauchwargerowi Dawidowi (ul. Marji Śnicżnej 7) skradziono z mieszkania po uprzedniem włamaniu większą ilość bielizny, nakrycie stołowe srebrne i 3 futra łącznej wartości 7000 zł. Byli to nieznani sprawcy, a więc wykwalifikowani złodziejaszkowie. Niewykwalifikowani to: Kaszuba Ludwik schwytany, gdy usiłował skraść z wozu pakunek, albo Karflo Karolina ze Zniesienia, schwytana na kradzieży garderoby na szkodę N. Bernfelda (ul. Furmańska 9). Niekwalifikowanych, a może początkujących, którzy skradli np. worek ziemniaków, czy bańkę z mlekiem jest więcej. Nie wymieniam ich jednak nazwisk, bo wystarczy, jak zna ich sama policja.

PO KIELISZKU SETNYM... Michał Pone z Persenkówki upił się wódką. Każdy człowiek ma pewną granicę, której nie wolno mu przekroczyć, jak również przechodzi gradacje nastrojów, od łagodności baranka, do awanturującego się np. powiedzmy tygrysa. U pana Michała zdarzało się to dopiero po kieliszku setnym. Do awantur nigdyby nie doszło, gdyby nasz bohater potrafił liczyć do 100. Dla ścisłości sprostować trzeba, że p. M. umie liczyć nawet do 1000, ale gdy jest trzeźwy. Po kieliszku setnym robi awantury, a po piątym nie potrafi zliczyć do 10 cm. Dlatego tylko są awantury. Gorzej jest już z p. Pelechem Kazimierzem. Ten jak wypije wódki parę kieliszków, staje się innym zgoła człowiekiem. Pragnie raptem oszczędzać i żal mu pieniędzy, które ma płacić za wódkę. Egzekutorem jest zawsze posterunkowy. A że p. Pelech wtedy ma zły humor, restauratorzy podają mu wódkę w blaszanym kubku i przezornie sprzątają szklane naczynia. Tylko, czemu za to pakują człeka do aresztów?...

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Król pięści" (Harry Peel).
APOLLO: „14 lipca" (René Clair).
ATLANTIC: „Pozwólcie nam żyć".
CASINO: „Ostatnia carowa".
CHIMERA: „Dziewczę z gór".
COLOSSEUM: „Próba miłości" i rewja „Dziś u p. Meli".
KOPERNIK: „Generał Czeng" i komedja.
MARYSIENKA: „Generał Czeng" i komedja.
MUZA: „Królowa szybkości".
PALACE: „Orlątko" (Jan Weber).
PAN: „Ten, który wrócił".
PASAŻ: „Król to ja" (Tom Mix).
PROMIEŃ: „Król Paryża" oraz „Wesoły wdowiec".
RAJ: „Nocne sądy".
STYLOWY: „Ludzie hotelu" i rewja „Powrót słomianych wdowców".
ŚWIT: „Pałac na kółkach".
UCIECHA: „Serca na rozdrożu" i rewja.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 2 września

7.00—7.55: Audycja poranna z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.25: Przegląd prasy. — 12.33: Komunikat meteorologiczny. — 12.35: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Gramofon. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Gramofon. 15.50: Wiadomości strzeleckie. 16.00: Gramofon. 16.30: Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny. 17.00: Odczyt aktualny z Warszawy. 17.15: Koncert solistów z Warszawy. 17.45: Audycja dla chorych. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00: „Wycieczka po Wielkopolsce". 19.20: Rozmaitości. 19.40: Kwadrans literacki z Warszawy. — 20.00: Muzyka turecka z Warszawy. 21.05: Dziennik wieczorny. 21.15: „Bitwa pod Wiedniem". 21.30: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.15: Muzyka lekka z Warszawy. 23.05—24.00: Koncert mandolinistów.

—ooo—

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.